

MAGDALENA KREFT
(Uniwersytet Gdański)

„ĆWICZENIA NA ZASTANAWIANIE SIĘ” O PRACY EDYTORA RĘKOPIŚMIENNYCH NOTATEK BOLESŁAWA PRUSA



PRZYGOTOWUJĄC SIĘ do wygłoszenia prelekcji poświęconej edytorskiemu opracowaniu pierwszego w ogóle wydania zachowanych w autografach obszernych notatek Bolesława Prusa, pracy, której podjęliśmy się we dwie wraz z Profesor Anną Martuszeuską, długo zastanawiałam się nad tytułem, który by zwięźle i trafnie oddał specyficzny charakter naszego zadania¹. Jakimi słowami określić bowiem to istne „szaleństwo edytorskie”, w którym obie od kilku lat uczestniczymy, złączone w zgranym duecie nad benedyktyńską pracą, której poświęcamy dnie, noce, wakacje, święta i – co tu kryć – także wzrok...² Z pomocą przyszedł sam autor notatek. Otóż w najwcześniejszym z zachowanych notatników młody jeszcze Aleksander Głowacki często wydaje sobie jakieś polecenia lub zapisuje problemy do rozpatrzenia, a także

- 1 Prelekcja, która stała się podstawą niniejszego artykułu, została wygłoszona na posiedzeniu Komisji Edytorskiej Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza w Instytucie Badań Literackich PAN w Warszawie 23 marca 2015 roku.
- 2 Prace edytorskie nad rękopisami podjęliśmy w ramach Komitetu do spraw Edycji Krytycznej Pism Wszystkich Bolesława Prusa jako zespół zajmujący się rękopisami tzw. notatek twórczych. Naszym zadaniem jest przygotowanie do druku następujących autografów: *Notatek „lubelskich”* (przechowywanych w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, sygn. 1811), *Notatek o kompozycji* (znajdujących się w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy, sygn. 144 II), *Zeszytów o kompozycji* (tamże, sygn. 145 II), *Notesów „Kompozycja”* (tamże, sygn. 146 II) oraz nielicznych fragmentów zachowanych w Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie (nr inw. 43). Nasz wyсіtek nie obejmuje na razie kilkunastu notatników z lat 1901–1912, niezawierających jednak w tytule słowa „kompozycja”.

układa ćwiczenia kształtujące jego proces myślenia. Notuje na przykład „Zadanie”, „Zadanie dla mnie”, pyta sam siebie: „Czy należy się uczyć?”, „Co robić?”, „Co ja chcę od myślenia?”, sięgając aż po usprawniające technikę rozumowania i kombinacji „Ćwiczenia na zastanawianie się”³. Przyszły autor *Lalki* trenuje na razie swe umiejętności, szeroko roztrząsając sposób istnienia komody⁴.

Formuła „ćwiczeń na zastanawianie” chyba najlepiej współgra z nieustannym procesem analizy, dedukcji, kombinacji, namysłu i „główkowania”, a także korygowania i poprawiania, procesem, w którym uczestniczy bez reszty edytor Prusowskich zapisków.

Powodów do intensywnego namysłu jest zresztą bez liku. Najpierw: jak poprawnie odczytać zapis z autografu? Jak go przepisać? Jak oddać w sformalizowanym wydruku niekonwencjonalny, swobodny, łamiący różne reguły zapisu tekst notatek (o ich oryginalności i znacznej nietypowości przyjdzie tu jeszcze pisać)? Jak dopasować go do współczesnych technik wydawniczych i dzisiejszego języka? Jak przybliżyć czytelnikowi niezwykle bogactwo, ale i dziwactwo rękopisów, których osobliwości i niezwykłość giną, niestety, „spłaszczony” w wydaniu książkowym? Jak skomentować niezliczone fragmenty, które wymagają nigdy niegasnącej czujności edytora, niezmordowanych poszukiwań, mozolnego przeczesywania źródeł w kilku językach, mrówczej wytrwałości i żmudnego dokształcania się z kilku dziedzin (przede wszystkim z matematyki)? Niekiedy w przyływie desperacji, spowodowanej nieuniknionym przemęczeniem, edytor zastanawia się, ile jeszcze było notesów, a ile spłonęło w czasie wojny, czy też ile lat zajmie przepisanie i wydanie całości. Jakiś złośliwy głos wewnętrzny każe edytorowi zastanawiać się, czy i kto przeczyta kiedyś te wszystkie wydane już notatniki, które on sam zna już prawie na pamięć. Głos ostrzegawczy każe zaś iść wreszcie na spoczynek i szanować zdrowie, kiedy mija kolejna noc na „zastanawianiu się” nad Prusem.

Niekiedy pojawia się zaduma nad kwestiami dotyczącymi prywatnego życia Prusa i jego bliskich. Czasem rodzi się ona bezpośrednio z lektury notatek⁵. Przychodzą jednak refleksje pośrednie, niezwiązane z tym lub owym fragmentem, ale płynące ze spotkania z ujawniającą się poprzez notatki nie-

3 *Notatki „lubelskie”*, s. 107–109.

4 Na kilku stronach rozpatruje: A) Stosunek komody do człowieka a) jako istoty wrażliwej, b) jako istoty potrzebującej i nałogowej, c) jako istoty czynnej, d) jako istoty związanej z rzeczami i ludźmi.

5 Na przykład wtedy, gdy młody Głowacki zadaje sobie pytanie: „Co robić?” i z przejmującą szczerością i pokorą odpowiada na nie, pisząc o swych życiowych obowiązkach, skłonnościach i śmierci samobójczej. Jego finałowe stoickie: „Przyjmijmy to” wyzwała w edytorze również osobiste emocje (*Notatki „lubelskie”*, s. 53–54).

zwykłą osobowością pisarza – może geniusza, „szaleńca”, dziwaka, człowieka samotnego, cierpiącego, może neurotycznego, pedanta zagrzebanego w papierach – i z uświadomienia sobie, ile w tle tego dzieła musiało być cichej, niewidocznej, pracowitej, cierpliwej i „wszystko znoszącej” jego żony. Nieunikniona jest też konstatacja, zrodzona z obcowania z tak wielką spuścizną i jej intelektualnym kontekstem, iż ludzie XIX wieku mieli chyba więcej czasu niż ludzie nam współcześni...

Emocje towarzyszące edytorowi przy pracy mają rozmaite tonacje i źródła. Może to bowiem być wahanie, czy widzi w autografie to, co faktycznie tam jest, czy też coś innego (często inny obraz prezentują skany rękopisów, inny mikrofilmy, a inny sam rękopis); a może być to rozterka, czy wypada się śmiać z Prusa i z niektórych jego pomysłów⁶. Po wielogodzinnych seansach z notatkami przychodzi nieuniknione znużenie, zniecierpliwienie, gdy pisarz po raz n-ty opracowuje ten sam problem, irytacja oraz najgroźniejszy wróg edytora – automatyzm, który w wypadku notatek jest nieuchronnym, choć niechcianym towarzyszem. Wszelako pojawiają się również odczucia, które wynagradzają edytorowi te wcześniejsze: satysfakcja, zazdrość wobec umysłowości pisarza i czasu, jaki miał jakby w nadmiarze na swą intelektualną szermierkę, a potem także sympatia, podziw dla uczciwości i skromności, współczucie i zawstydzenie, zwłaszcza gdy ma się świadomość dotykania i publikowania jego „sekrétów” na szeroką skalę⁷. Wiele razy Prus staje się ukrytym jak za kulisami „nauczycielem” czy „suflerem” życia edytora.

Ma się bowiem podczas pracy świadomość obcowania z niepospolitą osobowością pisarza, a przepisywanie jego niepublikowanego dzieła ma w sobie coś ze śledztwa, coś z odświeżającego i objawiającego jego dorobek podniesienia kurtyny, i coś z szansy bliskiego dostępu do „intelektualnej kuchni” autora *Lalki*. Pozostając przy tej metaforze można dodać, że niemal dosłownie widzi się, jak Prus tworzy przepisy, dobiera składniki, próbuje, poprawia, dodaje kolejne ingrediencje, a potem sprawdza swe recepty. Podczas pracy edytor ma również świadomość spotkania z czymś ważnym, frapującym, pewnym wy-

6 Wypada, śmiech przy tej pracy ma bowiem właściwości oczyszczające i regenerujące.

7 Gdy śledzimy przebieg jego zmagania z nałogiem palenia, gdy wymienia swoje wady, kiedy pisze o seksualności człowieka, o prostytucji i aborcji, kiedy wspomina swoją gospość, pisze o bólu, gdy wypowiada się na temat cnót i wartości, gdy pisze o sobie i do siebie, np. „Skromność. Człowiek nie jest doskonałym, pomiatanie innymi lub usuwanie ich na drugi plan jest głupstwem i nikczemnością, zależę bowiem od innych ludzi i gdyby nie ich praca zbiorowa sam byłbym niczym. Nie miej zatem przekonania bezwzględne o swojej i innych wartości, ale mierz czynami, nie zapominając, że wiele może być cnót w innych, których nie znasz, lub które nikną, a wiele błędów i występków w tobie, które nikną przed twoją uwagą” (*Notatki „lubelskie”*, s. 26).

cinkiem XIX wieku z jego intelektualnym fermentem. To także zapis niemal całego aktywnego życia pisarza hojnie poświęcającego czas i atrament – zapis autentyczny, czysty, szczery, bo niespisany dla cudzych oczu⁸. Jego wieloletnie zmagania o doprecyzowanie formuł czy mikroanaliza pojęć to prawdziwa „praca u podstaw”: podstaw siebie samego, swego umysłu, filozofii istnienia rzeczy i idei, walka o język oraz „algebrę” pojęć i zjawisk. I chociaż wraz z upływem lat notatki stają się coraz bardziej przewidywalne, powtarzalne (by nie powiedzieć: czasem nudne), to wciąż mogą zaskoczyć uwagą biograficzną albo jakimś rysunkiem. Na bieżąco też można śledzić synchronizację notatek z powstającymi równoległe utworami, i wówczas metafora „intelektualnej kuchni” nabiera nowego znaczenia.

Zastanawianie się jest zaraźliwe, bo z czasem zastanawia się nie tylko edytor, ale również jego rodzina, która pomaga, podsuwa pomysły, pełni rolę cierpliwego słuchacza monotematycznych monologów badacza⁹.

Ćwiczeniom na zastanawianie się towarzyszą konieczne akcesoria, nie tylko bowiem książki i słowniki, ale też linijka, lupa i lusterko. To ostatnie wtedy, gdy podczas badania zdefektowanego rękopisu *Notatek „lubelskich”* (powycinane strony) zwykła ciekawość kazała użyć lusterka, by spróbować odczytać odbite na sąsiedniej stronie atramentowe ślady pisma pochodzące ze strony usuniętej.

Problemy piętrzące się i narastające niekiedy lawinowo podczas przepisywania tekstu i adaptowania go do dzisiejszych wymagań biorą się z wielu powodów. Po pierwsze, sam Prus nie przygotowywał jednak swych notatek do druku ani do odczytania ich przez kogokolwiek innego niż on sam¹⁰, nie sporządzał ich zatem w sposób ułatwiający edycję, linearny czy łatwo zrozumiałą. Po drugie, wywód bywa zagmatwany, trudny do domyślenia się czy przewidzenia i uzupełnienia, jeszcze trudniejszy do „przełożenia” na komputerowy program edytorski. Został zapisany z użyciem licznych skrótów jedno- i kilkuliterowych, pisany nie tylko literami łacińskimi, ale też greckimi, nie tylko poziomo, ale również pionowo, bokiem, ukosem, od początku i od końca odwróconego zeszytu¹¹, z użyciem tabel, kłamr, diagramów, rysunków i szkiców, kolorów, symboli matematycznych i obszernych obliczeń, specjalnej

8 Notatki obejmują jednak – z przerwami – okres od końca lat sześćdziesiątych XIX wieku po rok 1912, rok śmierci pisarza.

9 Obie wiele zawdzięczamy przy tej pracy naszym politechnicznie wykształconym bliskim.

10 Projekt wydania „podręcznika do pisania” pozostawał bardziej w sferze jego marzeń i planów niż realnych przedsięwzięć.

11 Niekiedy na jednej stronie istnieją 3–4 kierunki zapisu.

ortografii, rozmaitych znaczków, tak licznych podkreśleń, iż niekiedy podkreślone zostały wyrazy na niemal całej stronie, oraz majuskuły, które w zapisach Prusa pełniły funkcję semantyczną. Po trzecie, niejednorodny charakter całości, zmieniający się tak w obrębie pojedynczego zeszytu-notatnika, jak i z upływem lat w obrębie ich zespołu. *Silva rerum* to termin najtrafniej oddający gatunkową zmienność, chaotyczność i wyjątkową oryginalność dzieła¹². Po czwarte, notatki nigdy dotąd nie były drukowane w całości, dlatego brakowało nie tylko tradycji ich wydawania, ale przede wszystkim reguł postępowania z tak nieschematycznym i wciąż zaskakującym tekstem, brakowało wzorów pracy edytorskiej. Okazało się, że instrukcja wydawnicza, przygotowana dla wszystkich zespołów Komitetu do spraw Edycji Krytycznej Pism Wszystkich Bolesława Prusa, zupełnie nie odpowiadała potrzebom edytorek rękopisów, co więcej – całkiem mijała się z potrzebami i wątpliwościami. Naszym problemem nie były bowiem odmiany tekstu, emendacje czy problemy tworzenia przypisów, ale dylemat, jak przybliżyć opracowywany tekst do oryginału, oraz liczne komplikacje edytorskie i trudności techniczne, na przykład: w jaki sposób oddać zapis w dwu kolumnach, a jak marginalia; jak poradzić sobie z nakładającą się na siebie paginacją Prusa, foliowaniem poczynionym obcą ręką oraz stronami nieliczowanymi; jak sygnalizować koniec strony¹³; jak scalić bruliony z arkuszami, zeszyty ze zszywkami i osobnymi kartami; jak je datować¹⁴; jakie reguły wypracować w kwestii rozszerzania skrótów i zapisu symboli; co oznaczają cudzysłowy w zapisie Prusa i jak skomentować zdania w nie ujęte¹⁵; jak odczytać fragmenty skreślone czy zamazane; jak oddać graficznie istny gąszcz niezliczonych klamr: pionowych, poziomych, ukośnych, wielopiętrowych, rozbudowanych w „drzewka” i na dodatek połączonych z diagramami i tabelami; jak owe wielokomórkowe tabele odzwierciedlić¹⁶, czy i jak pokazać Prusowskie rysunki¹⁷ – trudności jest

12 Gatunkową kwalifikację notatek Prusa przeprowadziła Anna Martuszevska w studium „*Silva rerum*” Bolesława Prusa, będącym wstępem do jedyne go dotychczas wydania wyboru notatek (B. Prus, *Literackie notatki o kompozycji*, wstęp, wyb. i oprac. A. Martuszevska, Gdańsk 2010).

13 Idąc za radą recenzenta *Notatek o kompozycji*, ks. dr. Jacka Nowaka, wydawnictwo zdecydowało o wprowadzeniu znaku nowego akapitu ¶ na oznaczenie końca strony zapisu ręcznego.

14 Pod względem datowania największe wątpliwości budzą *Notatki „lubelskie”*.

15 Zdania wzięte w cudzysłowy nie oznaczają, jak by się mogło zdawać, cytatów, ale sygnalizują wnioski uważane przez autora notatek za prawa, sentencje oraz uogólnienia.

16 Niektóre partie wywodów Prusa zostały spisane wyłącznie przy użyciu tabel.

17 Szczególnego uroku dodają notatkom właśnie zamieszczone w nich odręczne rysunki: szkice, rzuty, schematy, jak też „ludziki”, „drzewka”, „gwiazdy”, kule, kre-

bez liku. Jedne wynikają z samego rękopisu, inne piętrzą się podczas jego opracowywania i komentowania, a już zawrotna liczba prawdziwie „przeklętych problemów” powstaje wtedy, gdy efekt pracy chce się zapisać we współczesnym programie komputerowym. Można z mocą stwierdzić, że tego, co i jak zapisał, narysował, zanotował, naszkicował Prus, nie jest w stanie tak łatwo przyjąć i przetworzyć nowoczesny program edytorski. Mówiąc słowami samego autora *Kronik*, utyskującego na swą pracę dziennikarską: wysiłek nad wydaniem notatek to prawdziwa „robotą parobcza”.

Różnej jakości i koloru atrament używany przez autora notatek z biegiem lat zmienił swój wygląd. Edytor ma do czynienia z pismem zbrązowiałym, niekiedy zszarzałym lub intensywnie czarnym. Różne też były w ciągu lat stółki. Niektóre „broczyły” atramentem, powodując, że pismo stawało się mniej czytelne i okraszone kleksami. Zdarzało się, że wpisy dodatkowe zostały dokonane ołówkiem, a podkreślenia przy pomocy czerwonej i niebieskiej kredki. Pewne partie tekstu są trudno czytelne z powodu intensywnej czerni zlewających się liter, inne zaś, pisane przez młodego Głowackiego pewnie tańszym inkaustem, są bardzo blade, aż ledwo widoczne¹⁸.

Pismo Prusa nie nastęrcza większych trudności w odczytaniu. Jest czytelne, „męskie”, mało ozdobne. Przypomina bardziej pismo nowoczesne niż dziewiętnastowieczny efekt sztuki kaligrafii. Nigdy właściwie nie zdarzyła się sytuacja, by z powodu jego charakteru utrudniona została lektura¹⁹. Dość łatwo można nauczyć się stałych sposobów łączenia przez Prusa pewnych liter, a także ich kształtów, co ułatwia odczytywanie. Stojące często w wygłosie wyrazów *e* z łatwością można odróżnić od końcowego *a* (co nie jest przecież wcale takie proste w przypadku szybkiego pisma ręcznego) – pod tym względem pisarz był konsekwentny i staranny. Jego pismo ma swoje osobliwości, ale nie stanowią one przeszkody w lekturze²⁰. Dukt pisma jest spokojny, równy, nie-

ślone nie tylko atramentem, ale – co wzmacnia ich urodę – kolorowymi kredkami, których barwy, mimo upływu stu kilkudziesięciu lat, nie zblakły. Prus, jako prawdziwy pozytywista, wielbiciel nauk ścisłych i zdolny rysownik, lubił swoje wywody ilustrować i podkreślać kolorami.

18 Zmianę atramentu z intensywnego na bardzo blade widać dobrze na przykład na s. 110 *Notatek „lubelskich”*. Wiąże się to z przeprowadzką Głowackiego z powrotem do Targowiska od 5 lutego 1870 roku. Niezamożnego młodego korepetytora stać było chyba tylko na kiepski inkaust.

19 Na przeszkodzie edytora stoją w wypadku Prusa skreślenia, nadpisanie, przebijanie atramentu od spodu lub odbicie atramentu z sąsiedniej strony, kleksy, uszkodzenia rękopisu, ale nigdy charakter pisma.

20 Do indywidualnych osobliwości zaliczyć można np. zapisywanie w pewnych sytuacjach cyfry 1 jako *i*, a także litery *P* niekiedy jako *~p*.

mal automatyczny. Piszący równo wypełnia kolumny strony, pisząc od brzegu do brzegu. Z wyjątkiem „zaginanego” brzegu kartek *Notatek „lubelskich”* (przeznaczonych na marginalia), Prus nie stosuje marginesów i przeważnie ściśle wypełnia strony. Ten spokój wywodu przerywają jedynie tabele, diagramy czy rysunki, niekiedy własne przypisy.

Z upływem lat pismo bardzo się zmienia. Młodsze, niewyrobione, bardzo gęste i staranne w *Notatkach „lubelskich”*, dojrzałe, wyrobione, wyraźnie szybsze i energiczne w *Notatkach o kompozycji*, a potem z roku na rok coraz szersze i luźniejsze, bardziej rozwlekłe, bardziej pochylone i mniej staranne, wręcz byle jakie, w kolejnych *Zeszytach o kompozycji* i notesach późniejszych²¹. Widać, że autor notatek nie miał problemu z odręcznym pociągnięciem linii prostych lub z wykonaniem bez linijki rysunku sześcianu. Przez pismo często przebija zniecierpliwienie, pośpiech, widać też dbałość o użycie właściwego słowa skutkującą poprawianiem i skreślaniami.

Edytor rękopisów notatek musi nieustannie podejmować decyzje, jak zachować ich oryginalność, ale nie stracić przy tym czytelności, jak dochować wierności zamiarom Prusa, ale zarazem brać pod uwagę wymogi i możliwości wydawniczego składu, musi orzec, czego na pewno nie da się odtworzyć w druku, ale co da się chociaż „opowiedzieć” w przypisie. Skazane na pionierstwo, na użytek notatek Prusa obmyślałyśmy zatem własne reguły postępowania edytorskiego. Borykałyśmy się z wyzwaniem, jakie stawiał przed nami sam tekst w swym werbalnym i pozawerbalnym wymiarze, z trudnościami przełożenia go na zapis drukowany, z koniecznością podjęcia niełatwych decyzji o rezygnacji z możliwości wiernego oddania wszystkich osobliwości tekstu, z opracowaniem go, z uzupełnianiem, wielokrotnym i nieustającym sprawdzaniem, wreszcie z uporczywą walką z programem edytorskim, od którego dzieło Prusa okazywało się ciągle silniejsze.

Wyliczenie zagadnień, które przysporzyły nam najwięcej mozolnych starań, trzeba zacząć od matematyki. Powiedzieć zresztą: matematyka, to sugerować zbyt potoczne rozumienie tego terminu. Jak się okazuje, w *Notatkach „lubelskich”* znaleźć można zadania z zakresu wielu jej dziedzin. Są to: teoria relacji, logika, geometria analityczna i synkretyczna, arytmetyka, algebra, kombinatoryka, rachunek prawdopodobieństwa, analiza matematyczna (rachunek różniczkowy i całkowy) – wszystko na poziomie ówczesnych studiów poli-

21 W ciągu czterech lat zapisywania *Notatek o kompozycji* pismo Prusa stało się luźniejsze i rzadsze. Widać to, jeśli prześledzimy, jak zmieniała się liczba wersów mieszczących się w kolumnach. O ile w 1886 roku umieszczał on minimum 30, a maksimum 35 wersów w kolumnie, o tyle w 1888 zapisywał już mniej, bo minimum 23, a maksimum 30 wersów.

technicznych²². Zapisy, ciągnące się czasem przez kilka stron, są dokonywane nie przy użyciu cyfr, ale symboli i specjalnych znaków, liter greckich oraz rysunków. Jakby nie dość tego, Prus w matematyczny sposób podchodzi do przedstawiania pewnych ważnych dla siebie kategorii, na przykład Czynu, tworząc rozbudowane zapisy i wzory. Wielopiętrowe ułamki, których liczniki i mianowniki składają się z kolejnych ułamków, zadania z trygonometrii, wywodzenie twierdzeń, skracanie działań, całe partie zapisu dokonywane wyłącznie na greckich symbolach, skreślenia w działaniach oraz skreślenia z powodu omyłek, a wszystko to czytane i przepisywane nie z druku, lecz z czasem słabo czytelnego odręcznego pisma – sprawiało, że edytorzy notatek przechodzili przez istne „pole minowe”.

Warto przy tym dodać, że i tej „liczbowej” matematyki nie brak w notatkach. Różnorakie działania na liczbach znajdziemy bowiem w wielu takich fragmentach, w których Prus dokonuje obliczeń potrzebnych mu do kombinowania pojęć, do wyliczeń możliwości wystąpienia jakiegoś faktu, obliczeń średnich wartości, prawdopodobieństw, a choćby i do obliczania wypalanych przez siebie papierosów. Wszystkie te obliczenia należało sprawdzać, przyłapując czasami pisarza na arytmetycznych omyłkach. Warto przy tym zauważyć, że nieufność wobec zapisów Prusa towarzyszyła nam stale, każąc sprawdzać wyniki obliczeń, numerację stron i arkuszy, numerację kolejnych punktów, kolejność liter w długich wypunktowanych wyliczeniach, jego autorskie spisy treści, konsekwencję zapisu, notowanie dat i dni tygodnia – co w wielu przypadkach umożliwiało wskazanie błędu i sprostowanie go.

Dodatkowe trudności pojawiały się w związku z nieczytelnością znaków. O ile bowiem zapisy słowne są raczej czytelne, o tyle zapisy matematyczne już takie nie są. Bardzo łatwo było tu o błąd i zamianę, przede wszystkim liter greckich i łacińskich. Trudność komplikował jeszcze fakt, że wiele znaków znajduje się w indeksach górnym i dolnym (im mniejsze, tym gorzej czytelne), a często litery i cyfry w owych indeksach też tworzą szeregi kilkunastoznakowe. Na znaki i cyfry (np. potęgowania) w indeksach górnych dodatkowo nakładały się niekiedy znaki edytorskie (numery przypisów), co mogło skutkować utratą czytelności i zrozumiałości przekazu. Podobieństwo pospiesznie pisanym przez Prusa drobnych znaków nastęrczało największej trudności w przypadku liter: x oraz α (*alfa*), X oraz χ (*chi*), B oraz β (*beta*), d oraz δ (*delta*), ζ (*dzeta*) oraz ξ (*ksi*), v , r , v (*ny*) oraz v (*ypsilon*), V oraz γ (*gamma*), E oraz Σ (*sigma*). Z kolei zapisywane w indeksach górnych i dolnych szeregi liter λ (*lam-*

22 Informuje o tym ekspertyza matematyczna dra hab. Lecha Gruszeckiego (Katedra Historii Matematyki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II) sporządzona dla potrzeb Komitetu.

bda), μ (*mi*) oraz ν (*ny*) doprowadzały edytorki do prawdziwego oczopląsu. Warto przy tym nadmienić, że nagromadzenie liter greckich pojawia się w notatkach Prusa również w partiach niematematycznych, o czym przyjdzie jeszcze pisać.

Inną dziedziną, która przysparzała problemów i dodatkowej mrówczej pracy, były stosowane przez Prusa symbole oraz skróty i skracanie wyrazów. Najważniejsze dla jego teorii skróty w postaci jednej lub dwu liter, stosowane we wszystkich opracowywanych rękopisach, pozostawiono w takim kształcie, jaki pisarz im nadał, traktując je jak symbole. Są to: S oraz Sz (szczęście), D (doskonałość), U oraz Uż (użyteczność), Pn (przyjemność), Pk (przykreść). Dalej: są to znaki i operatory matematyczne: || (podobieństwo i kontrast), X (współistnienie), ^ (następstwo), \int (całka), Σ (*sigma*, znak sumowania), \pm (plus-minus, u Prusa oznaczenie obecności lub zaprzeczenia danej własności). Sporadycznie pojawiają się znaki sygnalizujące przypisy własne autora notatek, na przykład \ddagger oraz \dagger .

Prawdziwym wyzwaniem, jeśli chodzi o skróty, okazały się jednak słowa przez Prusa skracane podczas pisania – zapewne dla wygody i szybkości, zwłaszcza że dotyczy to wyrazów, które w jego teoriach i długich zestawieniach ustawicznie się powtarzają. Przyjęto zasadę rozszerzania owych skrótów w taki sposób, że po kropce u Prusa dopisywano w nawiasach kwadratowych zakończenie wyrazów. Była to praca niezwykle nużąca, w której łatwo o omyłkę i mechaniczne „wyłączenie” myślenia, a tymczasem wymagała ona czujności, gdyż autor zapisków skracał wyrazy bez szczególnego systemu i konsekwencji. I tak na przykład M. to u niego „Myśl”, W. to „Wola”, ale także „Wewnętrzny”, chociaż słowo to mógł zapisać również przy użyciu skrótów We. oraz Wew.²³. U. lub Uczu. to „Uczucie”, Pł. to „Płaszczyna”, F., For. to Forma. Bywa, że Prus skraca wyraz nietypowo, do liter początkowych po kropce dopisując końcówkę (np. Pł.nie – „Płaszczynie”). Słowo „Budowa” może zostać zapisane jako B., Bu. albo Bud. „Powierzchnia” może widnieć jako Pow. lub Powi., chociaż P. albo Pow. to przede wszystkim „Powierzchność”. Przykłady można mnożyć. Problematyczne były przypadki, gdy dane skrócenie dałoby się rozwiązać na dwa sposoby, na przykład Insty. to „Instynkta” czy „Instytucje”; Muskel. to „Muskulatura” czy „Muskularność”. Z pomocą przychodziła wówczas znajomość kontekstu wypowiedzi, sposobów rozumowania Prusa i jego upodobań językowych. Uzupełniać trzeba było także opuszczone cudzysłowy i nawiasy, domykające dane frazy.

23 Prus skraca wyrazy również po samogłoskach. Dany skrót może oznaczać, rzecz jasna, także wszystkie formy deklinacyjne danego rzeczownika czy przymiotnika.

Kolejnym z całego szeregu wyzwań edytorskich były wielostopniowe, niezwykle rozbudowane wyliczenia. Prus z upodobaniem graniczącym z manią swoje teorie zapisuje przy pomocy szeregów pojęć oraz skomplikowanych wyliczeń. O ile szeregi (najczęściej trójkowe) nie sprawiają kłopotu (np. Myśl, Wola, Uczucie; Użyteczność, Doskonałość, Szczęście; Poznanie, Użycie, Zrobienie; || [podobieństwo i kontrast], X [współistnienie], ^ [następstwo]; oraz: Siła, Materiał, Budowa Wewnętrzna, Forma, Powierzchnowość; a także: Natura, Duch, Człowiek, Społeczność, Wyroby, Utwory), o tyle wielostopniowe, spiętrzone na wielu poziomach wyliczenia są bardzo trudne do utrzymania pod kontrolą – tak dla Prusa, jak dla jego edytora. W wyliczeniach autor notatek buduje przemyślnie gradacje, symetrie, powtórzenia, tracąc jednak często nad tym kontrolę, gubiąc logikę, powtarzając się i myląc. Rozpisuje swoje wyliczenia na wielostopniowe podpunkty, stosując do ich oznaczania wielkie i małe litery łacińskie, potem cyfry rzymskie i arabskie, następnie litery greckie, a gdy i to mu nie wystarcza (a bardzo często nie wystarcza) – wtedy zaczyna je podwajając, potrając, dochodząc do momentu, w którym trudno jest stwierdzić na pierwszy rzut oka, co jest podpunktem do czego. Omyłki Prusa polegają tu zresztą nie tylko na tym, że myli on kolejność przyjętych punktorów i ich typy, pomija niektóre, niektóre daje drugi raz. Zdarza się również, że zapomina o rozpoczętym wyliczeniu, rozpoczyna nowe, nie kończąc poprzedniego, tak iż trudno odgadnąć jego zamysł. „Punktowane” wywody ciągną się niekiedy przez kilka stron, nakładając się i gmatwając. Edytorowi trudno jest wtedy uchwycić ich koniec i początek oraz stwierdzić, czy kolej na literę, czy na cyfrę. Nie brak zatem zapisów typu „a, 2, c, δ (*delta*)” albo „ α (*alfa*), β (*beta*), γ (*gamma*), β (*beta*)”. Typowy przykład Prusowskiego punktowania wyliczenia wygląda tak: A) I. a) α) 1) 2) 3) 4) 5) α α β β) β) 1) 2) 3) 4) 5) α α β β) δ δ) [*sic!*] γ γ)²⁴. W jednym z najbardziej skomplikowanych wyliczeń, z jakimi musi poradzić sobie edytor, Prus „zużywa” wszystkie dostępne cyfry, litery łacińskie, cały alfabet grecki, a gdy i tego mało – litery greckie stawia podwójnie i potrójnie!²⁵

„Ćwiczenia na zastanawianie się” przybierają także kształt sprawdzania wiedzy edytora z wielu dziedzin oraz jego umiejętności wyszukiwania informacji. Warto przy tym pamiętać, że jest to wiedza w swym dziewiętnastowiecznym stanie oraz ujęta w dziewiętnastowieczne kategorie, co czyni owo sprawdzanie wiedzy nieco trudniejszym. Nie sposób wymienić wszystkich dziedzin i specyficznych zagadnień, z którymi edytorki notatek miały i mają

24 *Notatki o kompozycji*, s. 146 v. – i jest to zaledwie początek wyliczenia!

25 Tamże, karta nieliczbowana.

do czynienia. Poza kwestiami matematycznymi (w ich ówczesnym brzmieniu, np. *sinus* to wst, a *cosinus* to dost, rosyjskie podręczniki algebry N.T. Szczegłowa i A. Mieszkowa), znajdziemy u Prusa pojęcia z fizyki i chemii (np. metoda miareczkowania), szeroko pojętej biologii (czyli chociażby z botaniki, zoologii, fizjologii, anatomii, np. „krew czarna i czerwona”, „nasienniki” jako części męskich narządów płciowych, „popęd do wydzielin”, „figa kaktusowa”, „zlaki”), nazwy urządzeń i sprzętów, przedmiotów użytkowych (np. termołama, cyrkiel-przenośnik, olejki aromatyczne), a także nazwiska autorów jego lektur, dziś niemal nieznanych (np. Virginia Penny, Victor Marchal, Claude Joseph Drioux, Kālidāsa). Jeśli Prus popełni nawet małą omyłkę w zapisie, edytor jeszcze energiczniej „ćwiczy zastanawianie się”, aż ustali, co i kogo miał pisarz na myśli²⁶. Często polega się na własnej wiedzy i intuicji, gdy trzeba się zastanowić, czy na Półwyspie Arabskim są tygrysy albo nad tym, kto chciał lecieć balonem na biegun.

Jeszcze inną dziedziną, przysparzającą edytorowi notatek kolejnych dylematów, są liczne skreślenia. Jeden typ skreśleń to te, które powstały w wyniku „cenzury”²⁷. W kilku przypadkach w *Notatkach „lubelskich”* pewne wypowiedzi zostały skreślone mniej lub bardziej starannie, w sposób niewykluczający jednak prób odczytania. Drugi typ skreśleń – i to on budzi najwięcej pytań – to dokonywane przez Prusa drobne autokorekty, poprawki literowe, leksykalne, stylistyczne, kompozycyjne. Tych jest niemało, bo są naturalnym dowodem intelektualnego wysiłku i koncepcyjnych starań piszącego, ale także jego zmęczenia, omyłek czy nieuwagi. Skreślenia te budziły najwięcej emocji, gdyż z jednej strony – zobowiązany do starannego przepisywania notatek – edytor powinien zapisywać wszystkie warianty i dokumentować pracę Prusa nad tekstem. Z drugiej jednak strony sam tekst ma przecież wszelkie znamiona jakiegoś „brudnopisu”, żywego dokumentu, skreśleń jest sporo, ich waga jest najczęściej znikoma, a czytelność i tak już zagmatwanego przekazu uległaby jeszcze zmniejszeniu, jeśli by wypisywać wszystkie ślady autokorekty Prusa. Skreślenia, wpisanie, nadpisanie, dopiski, które ujmować należałoby w odpowiednie nawiasy ostrokatne, zaczynają żyć własnym życiem w tekście, który i tak ob-

26 Tak było np. w przypadku metody Ahna (Hahna, Hanna) czy z poboczną wzmianką o „Olivierze”, który po poszukiwaniach okazał się francuskim premierem Emilem Ollivierem.

27 Dokonane zostały ręką Prusa lub – jak można przypuszczać – po jego śmierci, przez spadkobierczynię notatników, żonę Oktawię. Szczególnym przypadkiem swoistego „cenzurowania” notatek, a częściej po prostu usuwania partii zbędnych: zbyt osobistych lub „brudnopisowych”, jest wycinanie stron lub ich części. Taki los spotkał na przykład kilka listów do ciotki zapisanych w zeszycie *Notatek „lubelskich”*.

fituje w nawiasy okrągłe i kwadratowe. Dość powiedzieć, że zapisywanie w nawiasach skreślonych przez Prusa podczas obliczeń wyrażeń matematycznych powoduje mimowolne i nonsensowne „uzupełnianie” owych równań o nieistniejące przecież w nich wyrażenia nawiasowe! Przesadne, wręcz pietystyczne zapisywanie wszystkich skreśleń prowadzi do dziwactw, zmniejsza czytelność i zrozumiałość tekstu, skupia uwagę czytelnika na sprawach trzeciorzędnych (bo naprawdę rzadko kiedy korekty owe miałyby wartość poznawczą) i najczęściej niczego nie wnosi do trudnej lektury notatek²⁸. Dokumentowanie skreśleń w sposób rozbudowany i drobiazgowy dawałoby pierwszeństwo technikom edytorskim przed sensem i przystępnością. Jak się wydaje, jest „sztuką dla sztuki”, nie zaś pracą „dla tekstu”. Dbając o „literę”, zatracą się „ducha”. Notatki Prusa, będące i tak dziełem dość hermetycznym i stawiającym opór w odbiorze, dogęszczone przez rozmaite nawiasy () [] < > oraz > <, wbrew pozorom nie nabierają przez to znamion autentyzmu, ale bardziej zapisu niejasnego i zaszyfrowanego²⁹. Dylemat, czy reguły edytorskie służą notatkom, czy notatki podporządkowują się przepisom, stale towarzyszy w pracy i niejedną raz prowadzi do przeświadczenia, że chwilami nowatorskie dzieło pracy edytora wymagać czasem musi tworzenia *ad hoc* nowych lub elastycznego traktowania starych reguł postępowania.

Wobec wszystkich wyżej omówionych problemów i dylematów, jakie stwarzają Prusowskie notatki, standardowe zabiegi edytorskie wydają się niezbyt godne uwagi, a przecież tej podstawowej, żmudnej i systematycznej pracy jest tam co niemiara. Uwspółcześnianie ortografii i interpunkcji, modernizacja form morfologicznych i fleksyjnych, komentowanie zmian pisowni i niektórych wariantów leksemów³⁰, dokumentowanie form świadczących o wymowie³¹, podejmowanie decyzji, które postacie wyrazów modernizować, a które pozostawić jako świadectwo epoki³², objaśnienie znaczeń, pilnowanie konsekwencji za-

28 Wygląda na dokumentowanie odmian tekstu w dziele, które nigdy nie miało pierwodruku.

29 Idąc za dobrą radą recenzenta *Notatek o kompozycji*, ks. dr. Jacka Nowaka, przestałyśmy z ulgą uzupełniać skrócenia w wyrazach skreślonych.

30 Należą do nich na przykład neologizmy Prusa, takie jak: rybowy, zasadowiec, zaczepność, fantazjonować.

31 Owe różnice w wymowie mają różną genezę – wynikają z wymowy epoki, z naleciałości gwarowych czy wpływów języka rosyjskiego, np.: *roździał*, *ździwienie*, *źwierzę*, *aniół*, *mówa*, *mięszanina*, *wijátkowy*, *powiższe*, *wiliczenie*, *robimi*, *dopełniami*, *psychyczne*, *gruppa*, *czegość*, *jakiejść*, *koniuszczki*, *patrzemy*, *cało* (całą), *za pomoco*, *konsumcja*, *dezinfekcja*, *ideje*. W tym względzie notatki otwierają szerokie pole do badań językoznawczych.

32 One to decydują o integralnym związku języka Prusa z epoką, np.: *szemat*, *schruba*, *lisztwa*, *skielet*, *fizjognomia*, *paznogia*, *tlomaczyć*, *przedsiębiorczość*, *rdzawieć*, *następ-*

pisów (np. liczebników, które u Prusa pojawiają się bardzo często i w różnych formach, chociażby jako 1) 2), 1^o 2^o, I^{mi} II^{mi}, 120-ma) – to chleb powszedni edytora rękopisów notatek.

Wyliczając istotne problemy, których spiętrzenie podczas pracy trzeba rozwiązywać na każdym kroku, warto na koniec wspomnieć i o trudnościach mniejszych. Sprawia je na przykład szczególna predylekcja Prusa do podkreśleń: liter, słów, całych fraz i zdań, a nawet kolumn i wyliczeń. Jednym ze sposobów, w jaki pisarz podkreślał wagę słów, było nagminne używanie majuskuły, która pełniła u niego funkcję semantyczną, nadając wyrazom szczególne znaczenie: najważniejszych pojęć, na których opiera się Prusowska filozofia³³. Przy czym, o ile w wypadku wielu z nich z góry można założyć, że należy je napisać wielką literą, o tyle inne na to wyróżnienie zasługują sobie u niego bez wyraźnego powodu i w zależności od kontekstu. Innym sposobem uwydatniania wagi słów i zdań są podkreślenia (pojedyncze i podwójne), wykonane przez Prusa atramentem oraz czerwoną lub niebieską kredką³⁴. Te atramentowe zostały oddane przez spacjowanie tekstu (czasem jego długich partii). Te kolorowe z przyczyn technicznych zostały odnotowane w przypisie. Podobny los spotkał zakreślenia pionowe, biegnące obok kolumn.

ny (jako „następujący”), *skazówka*, *spółistnienie*, jak również formy składniowe, takie jak „zachodzi dwa pytania”, „składki przyjmują się”.

- 33 Niektóre z nich oznaczają pojęcia i kategorie kluczowe dla Prusa. Dziedziny: Natura, Duch, Człowiek, Społeczeństwo, Wyroby, Utwory. Części logiczne: Siła, Materiał, Budowa Wewnętrzna, Forma, Powierzchnowość. Kategorie psychiczne: Myśl, Wola, Uczucie. Kategorie: Użyteczność, Doskonałość, Szczęście. Inne przykłady: Sympatie i Afekta, Pragnienia, Zasady, Czyny, Idee, Związek, Współdźwięczność, Część Główna i Podrzędne, Temat, Plan, Obrobienie, Przedstawienie.
- 34 Jestem zdania, że kolorowe podkreślenia wyszły spod ręki samego Prusa. Na rzecz takiej opinii świadczyłyby kilka argumentów. Po pierwsze, pisarz miał pod ręką podczas pracy kolorowe kredki. „Kilka farb” (pięć kolorów) widnieje na liście zakupów artykułów piśmiennych zapisanej na wewnętrznej stronie okładki *Notatek „lubelskich”* (pamiętajmy, że słowo *farba* znaczyło wówczas tyle, co ‘kolor’, ‘barwa’, a nie ‘barwnik do malowania pędzlem’). Kredki tych używał czasem również do kolorowania rysunków ilustrujących wywody. Po drugie, Prus miał ogromne upodobanie do rozmaitych podkreśleń: liter, znaków, słów, całych zdań, tytułów. Często pewne fragmenty podkreślał dwukrotnie. Zakreślał liniami poziomymi, ale i pionowymi. Aby zatem w tym zalewie akcentowania rzeczy „istotnych” uchwycić te jeszcze „istotniejsze”, musiał sięgnąć po kredki. To ta sama osoba czerwoną i niebieską kredką wyróżniała fragmenty tekstu, jak i kolorowała rubryki tabel. Po trzecie, trudno wyobrazić sobie, by miał to zrobić ktoś inny. Notatniki Prusa nie miały wszak zapamiętałych czytelników (poza żoną, która przejrzała je z obowiązku i zapewne dokonała pewnych ingerencji natury „cenzorskiej” czy objaśnień), ale miały pełnych szacunku badaczy, którzy nie odważyliby się (i to po śmierci pisarza, gdy notatniki stały się dobrem publicznym) niczego w nich zaznaczać.

Wiele właściwości notatników Prusa pozostaje, niestety, poza możliwościami drukowanego przekazu. O niektórych można opowiedzieć w przypisie, inne pozostaną tylko w pamięci edytora. Należą bowiem do pozawerbalnej natury zachowanych rękopisów. Ich pierwodruk nie odda przecież zmieniającego się koloru atramentu, zależnego od jego ilości, jakości czy grubości stalówki, nie pokaże kleksów, bazgrania i kreślenia na pustych stronach, nie odda świeżych, mimo upływu lat, kolorów rysunków pomalowanych kredkami. Prus starannie zaginał strony, otrzymując w ten sposób margines (jak w *Notatkach „lubelskich”*) lub dwie kolumny (np. w *Notatkach o kompozycji*) dla ułatwienia sobie prowadzenia zapisków. Nie bez jakiegoś wzruszenia ogląda się pieczołowicie pozszywane przez pisarza arkusiki papieru. Prus najpierw ostrożnie zrobił małe dziurki w grzbiecie arkusików (obok miejsc, w których były oryginalne dziurki pochodzące z zeszytu, z którego wydobyl kartki), by potem przy użyciu nitki-sznureczka wielokrotnie złączyć kartki, zwijając zgrabne supełki i tworząc niewielki poszyt³⁵. Czytelnik nie zobaczy, bo i jak, złożonych brzeżków zeszytów, ich wzorzystych okładek ani naklejki firmowej składu L. Glücksberga z ulicy Gołębiej 101. Nie zobaczy tego, co zostało z notatek usunięte skutkiem działania „kontrolera-cenzora” (żona Oktawia po śmierci Prusa?) lub „porządkowego” (sam Prus) – powycinanych stron, po których zostały tylko nierówne brzeżki lub dowód istnienia w postaci noty w autorskim spisie treści. Do sfery pozawerbalnej, choć wymownej, należą też liczne małe dziurki, przechodzące w głąb przez wiele stron, a które młody wówczas Głowacki musiał zrobić bardzo ostrym przedmiotem (np. igłą cyrklą) w chwili złości, młodzieńczej swawoli albo intensywnego namysłu, uderzając raz za razem w swój „lubelski” brulion.

Zasadniczą kwestią, która ujawniła się z dość porażającą jasnością i nieuniknioną konsekwencją, było pytanie o to, czy edytor po tak intensywnym obcowaniu z Prusem-teoretykiem, Prusem-analizatorem, Prusem dzielącym na czworo każdy „włos” myślenia i pisania, w *Lalce* jeszcze *Lalkę*, czy już tylko warsztat zobaczy... Czy jest jeszcze w stanie przeczytać *Kroniki* czy *Kamizelkę* tak jak dawniej? Czy *Faraon* brzmi jeszcze teraz tak, jak ongiś...? Odpowiedź brzmi: nie. Jest to nieunikniony koszt, który pociąga za sobą pewnie jakiś filologiczny „żał za utraconym”, ale daje też świadomość zmiany optyki.

35 Nie mam wątpliwości, że zrobił to sam Prus. Świadczy o tym pieczołowity stosunek, jaki miał do swych zeszytów i arkuszy (wyrażający się na różne sposoby), metody podejmowane przez niego dla scalenia pewnych jednostek tematyczno-kompozycyjnych, ale także fakt, że igły i nici należały do jego podręcznych przyborów na równi ze stalówkami, atramentem, ołówkiem, farbami czy przyborami kreślarskimi (zob.: *Notatki „lubelskie”*, wyklejka okładki).

Jak bardzo Prus ukształtował już naszą strukturę myślenia i pisania, widać choćby w codziennych kontaktach edytorów (opracowywanie problemów w wielopiętrowych punktach).

Na koniec: wyznanie zwątpienia edytora. Pierwsze bowiem spotkanie z drukowanym owocem naszej pracy jakoś przykro nas rozczarowało³⁶. Zniknęły gdzieś autentyzm i oryginalność notatnika. Jego dziwność, „innowacyjność” czy wieloaspektowość, które oglądane z perspektywy rękopisu wydawały się naturalne, z perspektywy druku stały się płaskie i bardziej nijakie. Wierność okazała się niemożliwa, spontaniczność notatek – wyreżyserowana. W wersji drukowanej wszystko ma ten sam – jeden – wymiar: nie widać zmian pisma, dojrzewania pomysłów ze względu na ich rozmieszczenie na stronach, upływu czasu, operowania światłem, hierarchizacji tekstu wynikającej – może nie zawsze w sposób uświadamiany przez piszącego – z gospodarowania miejscem na stronach. Nie widać pedantycznej dbałości o papier i układ tekstu, o rozmiar pisma i rysunków. Mimo wysiłku edytorskiego wszystko ma takie same proporcje i tę samą skalę. Jednakże: może właśnie teraz „ćwiczenia na zastanawianie się” – obecnie już czytelnika notatek, a nie ich edytora – nabierają innych perspektyw?



ABSTRACT

“EXERCISES FOR REFLECTION.”

ABOUT THE WORK OF THE EDITOR OF BOLESŁAW PRUS’ MANUSCRIPT NOTES

The article presents various editorial difficulties, which arise during the preparation of the manuscript, artistic notes by the author of the novel *The Doll (Lalka)*. So far stored in archives, the notebooks will be edited as a part of the critical edition of the *The Complete Works* of Bolesław Prus. Analysing the manuscripts and rewriting – conventionally – the real wealth of his original and non-standard notes is the work often off the grid for traditional, editorial techniques. The title formula “Exercises for Reflection” was coined by Prus himself and quite well expresses the continuous process of analysis, deduction, combination, attempts and revisions – the real “Benedictine work” for the editor of his notebooks. This record of Prus’ intellectual efforts could help to refresh his image of a thinker, an artist and a man (as a supplement for his biography). On the other hand, it could also act as an important contribution to editorial output.

KEYWORDS

Bolesław Prus, Positivism,
nineteenth century Polish manuscripts, editing

36 B. Prus, *Pisma wszystkie*, red. B.K. Obsulewicz, Seria G: *Notatki twórcze*, t. 1: *Notatki „lubelskie”*, oprac. M. Kreft, A. Martuszevska, wstęp A. Martuszevska, Warszawa–Lublin 2014.

$r_1 = \sqrt{x^2 + y^2}$ $y = \frac{\sqrt{(a+r_1+r_2)(a+r_1-r_2)(a-r_1+r_2)(r_1+r_2-a)}}{2a}$

$r_2 = \sqrt{y^2 + (a-x)^2}$

$x = \frac{(a+r_1+r_2)(a+r_1-r_2) - 2r_1 a}{2a}$

Wstawiamy w ogólne równanie linii:

$$A\sqrt{(a+r_1+r_2)(a+r_1-r_2)(a-r_1+r_2)(r_1+r_2-a)} + B((a+r_1+r_2)(a+r_1-r_2) - 2r_1 a) + 2AC = 0$$

W Odczynie 6. § 25 Geom. analizy przy pomocy twierdzenia Pedagogica, związek ten niegłęboko współdzielnymi i trzema wielościami i wiodła cji, otrzymany jest ten związek w formie:

$(l_0 - \mu_1)(l_1 - \mu_2)(l_2 - \mu_0) + (l_0 - l_1)(\mu_1 - l_2)(\mu_2 - l_0) = 0$

pochodni on w iloczyn:

$(l_1 \mu_1 - l_0 \mu_0)(l_2 + \mu_2 - l_0 - \mu_0) = (l_2 \mu_2 - l_0 \mu_0)(l_1 + \mu_1 - l_0 - \mu_0)$

wypieramy tu kółko przez siebie.

$l_1 \mu_1 (l_2 - \mu_0) + l_1 \mu_1 (\mu_2 - l_0) - l_0 \mu_0 (l_2 - \mu_0) - l_0 \mu_0 (\mu_2 - l_0) =$

$l_2 \mu_2 (l_0 - \mu_1) + l_2 \mu_2 (\mu_0 - l_1) + l_0 \mu_0 (l_0 - \mu_1) + l_0 \mu_0 (\mu_0 - l_1) =$

W wyrazach 1, 2, 3 i 4 trafiają się wyrazy $+ l_0 \mu_0^2$ można rozbić wyraz = $+ l_0^2 \mu_0$ nie przez rozdelenia wyko = $- l_0^2 \mu_0$ na 2.

a) $l_0 l_1 l_2 - l_0 l_1 \mu_2$
 b) $l_0 \mu_1 \mu_2 - l_0 \mu_1 l_2$
 c) $l_0 \mu_1 \mu_2 - l_0 \mu_1 \mu_2$

przekształcamy te wyrazy.

$l_1 \mu_1 (l_2 - \mu_0) + l_1 \mu_1 (\mu_2 - l_0) - l_0 l_2 \mu_0 - l_0 \mu_0 \mu_2 + l_2 \mu_2 (l_0 - \mu_1) + l_2 \mu_2 (\mu_0 - l_1)$

$+ l_0 \mu_0 \mu_1 + l_0 l_1 \mu_0$

a) $l_1 \mu_1 (l_2 - \mu_0) - l_0 l_2 (\mu_0 - l_1) + l_1 \mu_1 (\mu_2 - l_0) - \mu_0 \mu_2 (l_0 - \mu_1) + l_2 \mu_2 (l_0 - \mu_1) + l_2 \mu_2 (\mu_0 - l_1)$

$- \mu_0 \mu_1 (\mu_2 - l_0) - l_0 l_1 (l_2 - \mu_0)$

$- l_1 (l_2 - \mu_0)(l_0 - \mu_1) + l_2 (\mu_0 - l_1)(\mu_2 - l_0)$

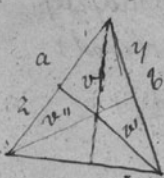
$+ \mu_2 (l_0 - \mu_1)(l_2 - \mu_0) - \mu_1 (\mu_2 - l_0)(\mu_0 - l_1)$

$\pm (l_2 - \mu_0)(l_0 - \mu_1)(l_1 - \mu_2) \pm (\mu_0 - l_1)(\mu_2 - l_0)(\mu_1 - l_2) = 0$

jak widać

B. Prus, Notatki „lubelskie”, rkps Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, sygn. 1811, s. 117.

128/ Mając trzy wysokości: wyznaczyć trójkąt.



1) $a : b = v'' : v'$ 3) $a : b = y : (a - x)$
 2) $a : c = v : v'$ 4) $a : c = (c - x) : x$
 5) $a^2 = v^2 + (c - x)^2$
 6) $b^2 = v^2 + x^2$

1) $b = \frac{av'}{v''}$ 3) $x : \frac{av'}{v''} = y : (a - x)$
 2) $c = \frac{av'}{v}$ 4) $a : \frac{av'}{v} = (\frac{av'}{v} - x) : x$
 5) $a^2 = v^2 + (\frac{av'}{v} - x)^2$ 3) $x : v' = y : a - x$
 6) $\frac{a^2 v''^2}{v''^2} = v^2 + x^2$ 4) $v : v' = av' - vx : v x^2$

5) $a^2 = v^2 + \frac{a^2 v'^2}{v^2} - \frac{2av'x}{v} + x^2$ 3) $y : x = a : b$
 6) $av''^2 = v^2 + \frac{a^2 v'^2}{v^2} - \frac{2av'x}{v} + x^2$ $y : x = a : av'$
 6) $av''^2 = v^2 + \frac{a^2 v'^2}{v^2} + v^2 x^2$ $y : x = v'' : v'$

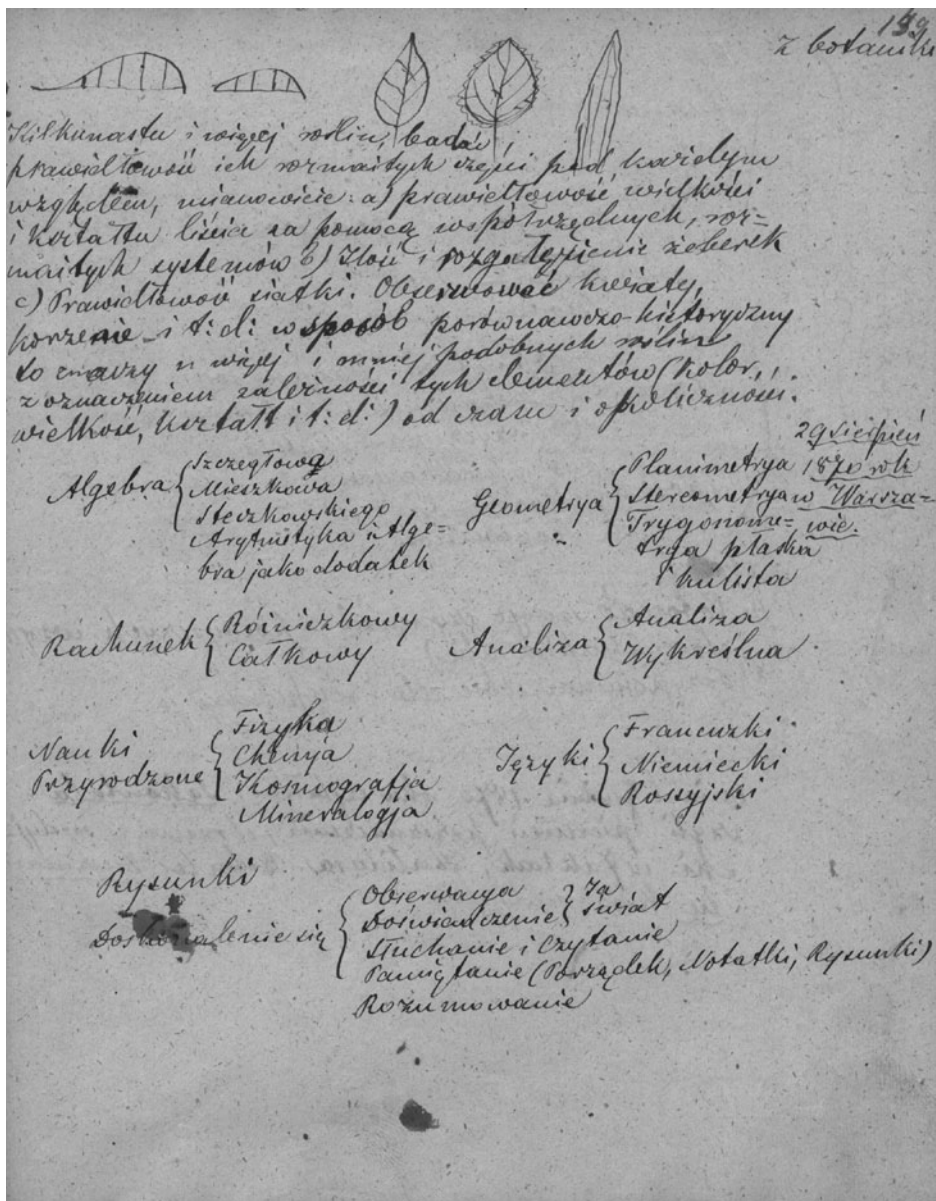
5) $xv^2 = avv'x = a^2(v^2 - v'^2) - v^4$
 $x^2 = \frac{2av'x}{v} - \frac{a^2 v'^2 - v^4}{v^2}$

$x = \frac{av'}{v} \pm \sqrt{\frac{a^2 v'^2 + a^2 v^2 - a^2 v'^2 - v^4}{v^2}}$
 $x = \frac{av' \pm v\sqrt{a^2 - v^2}}{v}$

6) $v''^2 x^2 = a^2 v'^2 - v^2 v''^2$
 $x = \frac{\sqrt{a^2 v'^2 - v^2 v''^2}}{v''}$ 5) $\frac{av' \pm v\sqrt{a^2 - v^2}}{v} = \frac{\sqrt{a^2 v'^2 - v^2 v''^2}}{v''}$
 $av'' \pm vv''\sqrt{a^2 - v^2} = v\sqrt{a^2 v'^2 - v^2 v''^2}$

*) $av''v' = v\sqrt{a^2 - v^2} + \sqrt{a^2 v'^2 - v^2 v''^2}$
 z tego równania można wyizolować $\sqrt{\quad}$.

B. Prus, Notatki „lubelskie”, rkps Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, sygn. 1811, s. 128.



B. Prus, *Notatki o kompozycji*, ark. LI, kwiecień 1888, rkps Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, sygn. 144 II, s. 128.